

Kryzys made in USA

3 kwietnia 2009

„Myślę, że instytucje bankowe są bardziej niebezpieczne dla naszych wolności niż całe armie gotowe do walki. Jeżeli naród amerykański pozwoli kiedyś, żeby banki prywatne kontrolowały jego walutę, to banki i wszystkie instytucje, które rozkwitną wokół banków, pozbawią ludzi wszelkiej własności, najpierw przez inflację, potem przez deflację aż do dnia, kiedy jego dzieci obudzą się bez dachu nad głową na ziemi, którą posiadli ich rodzice.” (Thomas Jefferson – 3-ci prezydent USA od 1801 – 1809 r. w liście do Sekretarza Skarbu Alberta Gallatin z 1802 roku)

W ostatni piątek maszerując ochoczo do baru z moim przyjacielem, aby męską rozmową przy odrobinie „czegoś mocniejszego” uczcić zakończenie kolejnego pracowitego tygodnia i przywitać nadejście weekendu, zatrzymałem się na chwilę przy kiosku RUCHu, by nabyć rzecz tak niezbędną jak żyletka. Rozbawiony sprzedawca uśmiechnął się i na moje pytanie („Czy dostanę żyletkę?”) odpowiedział z uśmiechem: „Tak, ale nie warto się ciąć. Wskaźniki giełdowe to nie wszystko”. Mimo to dokonałem zakupu i schowałem żyletkę na „czarną godzinę”. Tak o to dotarło do mnie, że kryzys finansowy stał się nieodłączną częścią naszego życia. Nadszedł niczym zima, która jak zwykle „zaskoczyła drogowców”. To zaskoczenie wywołane krachem jest o tyle niezrozumiałe, iż jak widzimy z powyższych słów prezydenta Jeffersona już ponad 200 lat temu wiadome było co się święci. Kapitałiści nastawieni na zysk, wierzący we wszechmoc niewidzialnej ręki rynku, wyznawcy neoliberalizmu doprowadzili do katastrofy, którą odczuwamy wszyscy.

Co doprowadziło do kryzysu? Bankowcy, którym wydawało się, że system jest na tyle stabilny, że mogą rozwijać w sobie krótkowzroczność. Katastrofa rozpoczęła się 3 stycznia 2007 r. od bankructwa spółki Ownit Mortgage Solutions Inc. Upadła

pierwsza w USA instytucja finansowa oferująca ryzykowne kredyty hipoteczne osobom prawie lub całkowicie niewypłacalnym (tzw. subprime). Na początku dekady kredytów hipotecznych udzielano w USA na potęgę. Ryzykiem mało kto się przejmował, bo panowało powszechne przekonanie, że trwająca galopada cen nieruchomości pokryje wszelkie ewentualne straty z tytułu niespłaconych kredytów. Ale na początku 2007 r. ceny domów zaczęły spadać. Oczywiście nikt się tego nie spodziewał. W ciągu czterech miesięcy upadło 25 instytucji kredytowych. Niczym kostki domina kolejne banki, uznawane za niezatapialne odchodziły w niebyt.

W USA panuje chory system finansowy. Za produkcję pieniędzy odpowiada prywatna, a nie państwowa instytucja – Agencja Rezerw Federalnych (FED). Rządowym agendom prywatny bank pożycza pieniądze na procent. Spłacenie zadłużenia przez obywateli jest, więc w praktyce niemożliwe, gdyż jedyne pieniądze mogą pochodzić z rezerw FED. Teraz chyba nikogo nie dziwi, iż Stany są jednym z najbardziej zadłużonych krajów na świecie. Dane z 15-go września 2008 r. mówią o ponad 9,6 mld dolarów długu! Przedwczoraj ogłoszono „radosną” wieść. FED pożyczycy rządowi USA 1,2 biliona dolarów na ratowanie rynku nieruchomości i banków co ma przyspieszyć zakończenie obecnego kryzysu. Instytucje finansowe odpowiedzialne za obecny kryzys odetchnęły z ulgą, bo dostaną masę dolarów od rządu. Problem w tym, że ktoś będzie musiał te pożyczkę spłacić. Oczywiście z odsetkami! FED zarobi na „genialnym” planie Obamy polegającym na dodrukowaniu pieniędzy, bo jest jedyną instytucją, która w USA odpowiada za ich emisję. Tak o to prywatna agenda zarabia na kryzysie. Są wśród kongresmenów tacy (Ron Paul, Dick Armey i in.), którzy uważają, że istnienie FED nie tylko kłóci się z pryncypiami wolnego rynku, ono także prowadzi do biedy; wszystkie amerykańskie kryzysy, krachy i depresje wywołane zostały wyłącznie błędnymi decyzjami tej instytucji. Co ciekawe prezydent Kennedy został zamordowany tuż przed tym, gdy zamierzał zaproponować ustawę wprowadzającą niezależną od Agencji Rezerw Federalnych walutę... Pierwszą decyzją jego

następcy Lyndona B. Johnsona było wycofanie owego projektu. Żeby było śmieszniej Article 1 Section 1 and Section 8 Konstytucji USA stwierdza, że tylko kongres ma prawo do emitowania pieniędzy i ustalania ich wartości. Nigdzie nie ma mowy o tym, że to prawo może zostać przeniesione na jakiekolwiek prywatne przedsiębiorstwo.

FED powstał w 1913 r. za prezydentury Wilsona, który kilka lat później przyznał, że powołanie tej instytucji było fatalnym błędem. Jeszcze za jakiego kadencji podwyższono podatki, gdyż za drukowane przez FED pieniądze trzeba było płacić wraz z odsetkami. Płacono FED za pieniądze pieniędzmi przez FED drukowanymi, więc było to błędne koło uniemożliwiające kiedykolwiek wyjście z długu. Efekt? Dane z 15 września 2008 r. wskazują, że każdy obywatel USA jest zadłużony na kwotę 31,572 \$. Tyle wynosi dług podzielony przez liczbę obywateli. Pamiętajmy, że ani Kongres, ani prezydent nie mają prawa wpływać na decyzje Agencji Rezerw Federalnych.

Poza tym większość pieniędzy będących w obrocie to „powietrze”. Są to kawałki papieru nie mające pokrycia w złocie, lub pieniądze wirtualne. FED zadrukowuje papier nadając mu określoną wartość handlową. Cała wartość dolara jest iluzją, która w każdej chwili może prysnąć jak bańka mydlana...

Sytuacja panująca w systemie finansowym USA miałaś kiedyś miejsce również w Polsce. W okresie międzywojennym, w kwietniu 1924 r. powołano Bank Polski emitujący złoty. Była to instytucja prywatna, żeby państwo nie wtrącało się w emisję pieniądza. Jednakże w odróżnieniu od rezerw FED pieniądze drukowane przez BP miały pokrycie w złocie, a sam bank realizował mimo wszystko politykę rządu, gdyż prezes i wiceprezes byli nominowani przez prezydenta RP.

Obecny kryzys, który rozpoczął się w USA dotknął również naszego kraju (vide: dowcipny sprzedawca z kiosku RUCHu). Październik 2008 r.: „Tak dramatycznej wyprzedaży akcji banków giełda nie widziała od lat”, „Jedna z największych Polskich

firm KGHM zamierza ograniczyć koszty produkcji. Prezes żywi nadzieję, że nie pociągnie to za sobą redukcji zatrudnienia”, tego typu wiadomości napływały do nas każdego dnia.

Państwa pompują ogromne pieniądze w banki, aby uchronić je przed upadłością. W USA rząd zadłuża się u jednego banku, by pomóc innym. Wszyscy płacimy za błędy prywatnych przedsiębiorców kierujących prywatnymi instytucjami. Runął mit niewidzialnej ręki rynku, która sama da sobie radę. Gdyby nie pomoc państwa wiele prywatnych interesów szlag by trafił. A wystarczyło posłuchać co prezydent Jefferson wieścił już ponad 200 lat temu... Pozdrawiam czytelników.

Autor: Mariusz Sobkowiak

Źródło: [Lewacki Blog](#)